

## **PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA W TEATRZE NARODOWYM 1967–1968**

Podstawowa Organizacja Partyjna Teatru Narodowego powstawała wraz z Teatrem – na pierwszym posiedzeniu zebrała się już 27 września 1949. Jak wykazują protokoły, życie partyjne teatru nawet w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych było dość rachityczne: zajmowano się pretensjami do dyrekcji, moralnością koleżanek i pijaństwem kolegów, walką między poszczególnymi zespołami (zwłaszcza skonfliktowany był zespół artystyczny z technicznym) i drobiazgami życia codziennego. Sprawy ideowe (choćby tylko w wymiarze teatralnym), artystyczne, w protokołach zebrań pojawiają się rzadko. Widać wyraźnie, że organizacja partyjna wegetuje na marginesie życia wewnątrzteatralnego. POP jest nieliczna, w latach pięćdziesiątych „upartyjnienie załogi” wynosi średnio 11%, a gdy w 1961 roku Teatr Narodowy ma 214 pracowników, w PZPR jest 25 (z 84 artystów – partyjnych jest tylko 8).

Za dyrekcji Kazimierza Dejmka sytuacja zaczyna się nieco zmieniać, upartyjnienie wzrasta: w 1968 w partii jest 28 osób, z czego aż połowa w zespole artystycznym. Kadencja Dejmka jest też jedynym momentem w historii POP, kiedy zaczyna się ona interesować czymś więcej, niż tylko problemem zbierania składek i niedogodnymi terminami zebrań. W protokołach pojawiają się zagadnienia repertuaru, oblicza artystycznego teatru, etyki zawodowej itd. Apogeum zaangażowania przypada oczywiście na pierwszą połowę roku 1968. Od 7 lutego do 10 lipca 1968 odbywa się sześć zebrań Podstawowej Organizacji Partyjnej, przy niespotykanej jak na jej obyczaje frekwencji (co najmniej dwudziestu członków obecnych, a zdarza się, że i wszyscy). Na zebrania przychodzą instruktorzy z Komitetu Dzielnicowego (Wójcik, Brzostowski, Jankowski), a bywa, że i towarzysze wyższej partyjnej rangi, jak Antoni Juniewicz z KC czy Stanisław Rostkowski z Wydziału Propagandy Komitetu Warszawskiego PZPR. Zadaniem ich jest wyjaśnianie problemów, przedstawianie oficjalnego stanowiska partii i nadzór, co wynika jasno ze sporządzanych później notatek i wniosków do instancji partyjnych.

W przedstawianych tutaj protokołach widać, że możemy w tym momencie mówić o istnieniu zespołu Teatru Narodowego – niezależnie od funkcji w teatrze

zebrani są solidarni z Dejmkiem, w swoich wypowiedziach mają na uwadze dobro teatru, ich oburzenie wzbudzają prowokacje, insynuacje, pomówienia. Krysiński (elektryk) wraz z kolegami jest gotów świadczyć, jak zachowywał się Dejmek na ostatnim przedstawieniu, Jerzy Batorowski (malarz) apeluje, by głosu na temat *Dziadów* nie zabierali ci, którzy z różnych powodów się na tym nie znają, Ordon jest dumny nawet, gdy gra tylko epizod, bo dzięki Dejmkowi Teatr Narodowy jest znany w świecie, mało też grywająca Krystyna Kamieńska stwierdza, że ostatni okres pracy przynosi chlubę polskiemu teatrowi, a godne uznania są zwłaszcza prace nad organizacją teatru. Dwóch członków partii – aktorów jest odmiennego od wszystkich zdania: Władysław Kaczmarek i Wilhelm Wichurski. Obaj byli w Teatrze Narodowym niemal od początku zaliczani się raczej do mało znanych epizodystów. Wichurski w scenie *Balu u Senatora* grał rolę Oficera rosyjskiego i razem z Kaczmarem brał udział w *Obrzędzie*. Okazało się jednak, że mieli większe aspiracje, z racji wykształcenia (ukończone studia historyczne i polonistyczne), życiorysów (obaj opowiadali, jak ratowali Żydów w czasie wojny) i świadomości obywatelskiej (Wichurski: „dziś mam już inne lata i staż i ogłupiać się nie dam i sam udawać głupiego nie będę”). Dejmek nie był pierwszym dyrektorem, który miał z nimi problemy, bo narzekania na postawę Kaczmareka pojawiają się już w protokołach z 1952. W następnych latach i Kaczmarek, i Wichurski należeli do opozycyjnej wobec Axera grupy skupionej wokół Daszewskiego, zarzucającej Axerowi zbyt słabe zakorzenienie Teatru Narodowego w polskiej tradycji. Teraz kompleksy i poglądy znalazły swoje ujście – wypowiedzi obydwu jednoznacznie wskazują na przynależność do frakcji moczarów. Ich wystąpienia, ataki na Dejmka spotkają się z oburzeniem całego zespołu – obaj będą się potem skarżyć na ostracyzm towarzyski („Wie pan, Wichurskiego i Kaczmarek wszyscy traktują jak trędowatych. Nikt im nie podaje ręki. Nawet maszyniści nie odpowiadają na ich pytania czy zwykle Dzień dobry” – zanotuje Zbigniew Raszewski relację Haliny Zakrzewskiej). Organizacja partyjna okazała się zresztą samodzielna (wnioski o wszczęcie postępowań wobec Fillera czy innych oszczerców) i niepokorna (odmawiano przekazywania protokołów do KD PZPR). Jednak ani obrona Dejmka, ani walka o dobre imię teatru nie przyniosła pożądanego skutku: Dejmek jako reżyser spornego przedstawienia i dyrektor teatru, Andrzej Żarnecki jako I sekretarz POP, i jeszcze Józef Duriasz, po przeprowadzonych przez Dzielnicową Komisję Kontroli Partyjnej ze wszystkimi członkami POP rozmowach wyjaśniających, zostali usunięci z partii. (Wśród argumentów dodatkowych były role, jakie zagrali w *Dziadach*: Żarnecki grał Archanioła, a Duriasz Księdza Piotra.) Przedstawione tu protokoły pokazują nieźle mechanizm niszczenia solidarności, niszczenia zespołu, tryumf cynizmu i oportunistów nad zaangażowaniem.

Protokoły POP Teatru Narodowego pochodzą ze zbiorów Archiwum m. st. Warszawy (oddział w Otwocku). Protokoły z 7 lutego, 10 kwietnia, 9 maja i 10 lipca 1968 mają postać maszynopisu, protokół 13 lutego 1968 to rękopis na papierze po-

daniowym, zachowany w postaci podartych strzępów, niemożliwych do odczytania. Akta nie mają sygnatury. Maszynowa notatka instruktora Wojciecha Jankowskiego z zebrania 13 marca 1968 pochodzi z akt MSW.

Magdalena Raszevska

1

PROTOKÓŁ Z ZEBRANIA POP W TEATRZE NARODOWYM W DN. 7 II 68 R.

[odręczna adnotacja:] jedyny egzemplarz

Porządek dzienny:

1. Zapoznanie zebranych z treścią informacji Egzekutywy KW o pracy teatrów.

2. Informacja dot. rozmowy. z dn. 26 I 68 przeprowadzonej przez tow. A. Żarneckiego z tow. tow. Kraśko i Juniewiczem w KC na temat *Dziadów*.

3. Dyskusja.

Zebranie zagał sekretarz POP tow. A. Żarnecki i przywitał przybyłych do teatru tow. tow. Juniewicza z KC, Rostkowskiego z KW i Jankowskiego z KD.

Porządek dzienny przyjęto jednomyślnie.

ad 1. Tow. A. Żarnecki zawiadomił zebranych, że z Wydziału Propagandy KW egzekutywa otrzymała informację na temat pracy teatrów warszawskich, opracowaną na posiedzeniu w dn. 21 X 67. Informacja zawiera trzy zasadnicze punkty:

1. repertuar i oblicze ideowo-artystyczne teatrów
2. problemy pracy partyjnej w teatrach
3. problemy organizacyjno-ekonomiczne

Tow. Żarnecki stwierdził, że trzeci punkt informacji nie zostanie omówiony, gdyż wiąże się on z poprzednimi ustaleniami egzekutywy i dyrekcji teatru, i sprawy te rozpatrywane będą w okresie późniejszym na osobnym zebraniu, temu poświęconym. Punkt drugi na razie też nie może być omówiony, gdyż sprawa *Dziadów* nie pozwala na inne zagadnienia.

Następnie punkt pierwszy informacji KW został odczytany w całości przez tow. A. Żarneckiego.

ad. 2. Do rozmowy w KC doszło na skutek narastających niepokojów w teatrze w związku z wystawieniem spektaklu *Dziady*. Egzekutywa doszła do wniosku, że jako współgospodarz teatru musi zwrócić się do władz partyjnych w tej sprawie. Ponieważ KW nie czuł się kompetentny do udzielania wyjaśnień, tow. Żarnecki zwrócił się do KC. Oświadczył on tam, że nastrój w szeregach POP i w zespole jest zastraszająco przygnębiający i mamy duże obawy, że decyzja może mieć poważne następstwa na zewnątrz teatru. Na zapytanie, jakie jest zdanie egzekutywy na temat pracy nad *Dziadami*, tow. Żarnecki odpowiedział, że

praca była wyjątkowo podniosła i mobilizująca. Dotyczy to całego okresu realizacji spektaklu. Odebranie spektaklu w inny sposób – było zaskoczeniem. Towarzysze z KC motywowali decyzję zdjęcia sztuki błędami w wystawieniu. Oddziaływanie jej jest ostre i wpływa w sposób niewłaściwy na widza. Dyskusja dotyczyła formy odczuć sztuki. Tow. Żarnecki odczuwa jako aktor. Według mniemania tow. Żarneckiego dyskusja może dotyczyć oceny spektaklu, ale nie może dotyczyć zdjęcia spektaklu. Zdjęcie ma znaczenie niepomiarne większe i szkodliwsze, niż granie nawet niedobrego przedstawienia. A. Żarnecki apelował o pozostawienie *Dziadów* w repertuarze. Towarzysze z KC stwierdzili, że decyzja jest nieodwołalna. Dodali też, żeby nie robić zebrania POP, uspokoić się i nie rozmawiać na ten temat. Rzeczywistość po tej decyzji przeszła nasze oczekiwania – na niekorzyść:

- a. ostatnie przedstawienie *Dziadów* (demonstracje)
- b. podjęcie dyskusji przez Wolną Europę
- c. dyskusja TV
- d. demonstracje studentów

Tow. Żarnecki po przekazaniu informacji o rozmowie w KC stwierdził, że przedstawienie w TN przez dwa lata mogłoby obejrzeć około 120 000 widzów, natomiast audycja TV rozpułała niezdrową atmosferę wśród milionów widzów, i w związku z tym powstaje wiele niedorzecznych plotek i opinii.

ad. 3. Dyskusja:

Tow. Dejmek odczytał swoje oświadczenie, obejmujące chronologicznie wszystkie fakty dotyczące *Dziadów* i w zakończeniu wyraził protest i kategoryczne żądanie odwołania decyzji KC.<sup>1</sup>

Tow. L. Ordon: Jestem uczestnikiem tego spektaklu i pytam, komu i po co była potrzebna ta decyzja. To jest hańba dla A. Mickiewicza i aktorów Teatru Narodowego. Do czwartego spektaklu był spokój na widowni, a potem poszła plotka o wstrzymaniu recenzji, która wywołała niepokoje. Pan Lasota, który teraz mówił co innego, poprzednio kręcił urywki sztuki dla „Pegaza”. Pan Filler napisał wcześniej pochlebną recenzję, która nie została zamieszczona w prasie.<sup>2</sup> Obecne wypowiedzi w TV wytworzyły obrzydliwą atmosferę. Wygląda to na celową robotę. Życzyłbym sobie i teatrowi, żeby pojechać z tym przedstawieniem do Związku Radzieckiego.

Tow. M. Meller: Mam 40 lat doświadczenia teatralnego i pasją moją jest obserwowanie publiczności. Od strony widowni premiera przyjęta była normalnie. Były brawa po pierwszym akcie, gdyż tak jak Holoubek mówił Improwizację, nikt jeszcze nie mówił (genialnie). Znam wiele wystawień *Dziadów* i nigdy nie cieszyły się one wielkim powodzeniem. Zabranie roli Holoubkowi jest krzywdą dla tego aktora. Drugi spektakl przyjęty był chłodniej. Potem raptem rozeszły się wieści o wstrzymaniu recenzji. Wiadomo że w Polsce nie ma tajemnic i od tego

<sup>1</sup> Oświadczenie w sprawie „*Dziadów*”, MF, 81-84,

<sup>2</sup> Zob. w tym zeszycie PT *Recenzje „Dziadów” zatrzymane przez cenzurę.*

nieprzemyślanego kroku zaczęła się lawina plotek. POP powinna napisać wniosek do C[entralnej] K[omisji] Kontroli Partyjnej o wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do osoby, która zdecydowała wstrzymanie recenzji. Decyzja ta wyraziła wielką krzywdę przyjaźni polsko-radzieckiej, gdyż plotka twierdzi, iż wina spada na Ambasadę Radziecką, która jakoby miała zdecydować o spektaklu, a wiem, że jest to nieprawdą.

Tow. Meller stawia wniosek, ażeby sprawę oddać do CK Kontr., gdyż zrobił to albo prowokator, albo nieodpowiedzialny polityk, a taką osobę należy ukarać.

Tow. J. Duriasz: Poruszył dwie sprawy. 1-sza – decyzja wstrzymania spektaklu. 2-ga – oblicze ob. ob. Lasoty i Fillera. Stawia wniosek o ukaranie tych recenzentów, gdyż ich wypowiedzi sformułowane były cynicznie. Jeżeli ich wypowiedź nie pokrywa się z ich zdaniem, należy ukarać tę osobę, która wypowiedź puściła. Tow. Duriasz wierzy, że nie ma decyzji nieodwołalnych. Na pewno mogą być odwołalne, czego dowodem jest zacytowany z książki tekst F. Dzierżyńskiego o krytyce tzw. „góry”. Tow. Duriasz podpisuje się pod wnioskiem tow. Mellera.

Tow. A. Żarnecki: Do egzekutywy wpłynęły trzy sprawy:

1. wniosek tow. Mellera
2. wniosek tow. Duriasza dotyczący TV
3. oświadczenie dyr. Dejmka zaadresowane do POP

Tow. Juniewicz: Zastrzega się, że będzie mówił chaotycznie, gdyż nie ma przygotowanego spisanego przemówienia. POP podchodzi do zagadnienia jednostronnie i wąsko i on to rozumie, gdyż wypływa to z rozgoryczenia. Sam nie jest osobiście zaangażowany.

Są dwie sprawy i o tych dwóch sprawach należy pamiętać.

1-sza – *Dziady*, ocena spektaklu i decyzje

2-ga – niepowołani sojusznicy, mający pretekst do wicherzenia przeciwko partii i Państwu. Tym osobom nie chodzi ani o teatr, ani o dyrektora, a tylko o prowokację. Należy odciąć się od ich intencji. Osoby, które zbierają podpisy, może nie znają nawet utworu, ani nie lubią Mickiewicza, a korzystają tylko z okazji dla rozdmuchania nastrojów antyradzieckich. Plotka o Ambasadzie Radzieckiej służy określonej celowi, a przecież jest ona wyssana z palca. Rzekomi obrońcy teatru i Mickiewicza wykorzystują plotkę dla swoich celów, do rozrabiactwa. Podobna sprawa była dwa lata temu – sprawa 34 literatów. Środowisko teatralne i aktorskie zasługuje na uznanie za zachowanie powagi i odpowiedzialności wobec tej sytuacji. Aktorzy nie dali się wciągnąć w akcje nieodpowiednie, jak listy, podpisy itd., a robili to tylko studenci (Uniwersytet). Kampania tych nieodpowiedzialnych ludzi nie ma nic wspólnego z obroną Mickiewicza. Teatr obciąża odpowiedzialnością za zdjęcie spektaklu – KC. W przekonaniu tow. Juniewicza wina może być również i po stronie teatru. Błędy w inscenizacji. Nikt do tej pory nie twierdził, że ze strony K. Dejmka była świadoma chęć uczynienia złego. Intencje były dobre, szlachetne. Spektakl w tym kształcie budził zastrzeżenia w KC. W naszych kon-

kretnych warunkach antyrosyjskość może być przetransponowana na antyradzieckość. Spektakl podniecał wyobraźnię widza. Tow. Juniewicz oceniał spektakl jako niedobry, np. monolog Zaczyka w Salonie Warszawskim mówiony prosto w oczy widzowi. Wywołuje to reakcję publiczności. Podając ten przykład tow. Juniewicz, stwierdził, że trochę „winy” należy przypisać teatrowi za inscenizację. Po obejrzeniu spektaklu kierownictwo polityczne partii stanęło przed alternatywą: 1) zdjąć spektakl; 2) po dyskusji z reżyserem i wprowadzeniu poprawek jakoś utrzymać do końca sezonu. Wybrano drugie wyjście, tj. utrzymać do końca sezonu, a potem zdjąć. Wiadomość o tym, że w KC są zastrzeżenia przedostała się do tych, którzy chcieli o tym wiedzieć no i stało się to, co się stało. Tow. Juniewicz sądzi, że nie tylko wstrzymanie recenzji wytworzyło atmosferę sensacji. Ostatnie spektakle zmieniły się w kabaret polityczny, powstała wroga propaganda, narastała plotka i niezdrowa atmosfera. Stwarza to okazje dla ośrodków zagranicznych i w kraju dla wrogiej kampanii. W teatrze padły mocne słowa wywołane bólem i smutkiem, dotyczące odpowiedzialności KC i pociągnięcia osób winnych do odpowiedzialności. Wypowiedzi takie nie mają racji, bo rzecz nie tak wygląda. POP ma prawo mieć odmienne zdanie i żądać wyjaśnień. Tow. Juniewicz radzi przemyśleć ten krok, rozważyć wnioski i propozycje.

Tow. K. Dejmek: Zawiadomił zebranych, że już wcześniej zwracał się do I Sekretarza POP o zwołanie zebrania – w ubiegły piątek i sobotę. Audycja w TV nie była motywem prośby dyrektora o zebranie POP. Dyr. K. Dejmek ma zwyczaj notowania sobie wszelkich spraw i z tego kalendarza powstał bieg wypadków. Tu gra toczy się o skórę dyrektora. Organa bezpieczeństwa i organa partyjne ustalają sytuację, badają całą sprawę i tak np. twierdzi się, że dyrektor w czasie ostatniego spektaklu był na pierwszym balkonie i pierwszy bił brawa i że on sam wpuszczał publiczność na spektakl, a wiadomo przecież, że zrobił to oficer MO. Wokół osoby dyrektora tworzy się niedobra atmosfera i twierdzi się, jakoby był podsłuch w gabinecie. Wypowiedź Fillera w TV była mową oskarżycielską bez odwołania. Dyrektor odczuwa zagrożenie swojej osoby i boi się prowokacji, np. rewizji w gabinecie z podrzuconymi prowokacyjnie kompromitującymi dowodami. Dyrektor może zwołać ekspertów – profesorów i porównać interpretację obecną spektaklu z myślą Mickiewicza. Jeśli dyrektora pomawia się o prowokacyjną inscenizację, to może się go pomówić o agenturę Zachodu. Dyrektor stwierdza, że we Wrocławiu zostały zdjęte *Dziady*, mimo że Skuszanka i Krasowski chcieli zrobić spektakl w układzie Teatru Polskiego. Moralny profil recenzentów ma wiele do życzenia. Np. recenzent Jaszcz po spektaklu *Jakuba Szeli* napisał entuzjastyczną recenzję tylko na skutek przychyłnej oceny spektaklu przez ówczesnego ministra kultury Tadeusza Galińskiego. Wiadomo jest, że Jaszczowi ten spektakl bardzo się nie podobał. Przewidując czym dla opinii publiczności będzie decyzja zdjęcia przedstawienia, dyrektor chciał wywiesić w holu ogłoszenie, że spektakl nie będzie grany w pierwszej połowie lutego, a o wznowieniu publiczność zawiadomi się oddzielnie. Na umieszczenie tego komunikatu teatr nie

otrzymał zezwolenia. A mogłoby to rozmiękczyć demonstrację. Wypowiedź Lasoty i Fillera sztyta była grubymi nićmi i nie wytrzymuje krytyki. Teoria wypaczenia spektaklu jest bezczelna, biorąc pod uwagę poziom kulturalny Fillera. Sam A. Mickiewicz do wydania francuskiego wybrał cz. II i III *Dziadów*. Dyrektor stwierdza, że nie ma nic wspólnego z prowokacjami. Za opracowanie spektaklu ponosi odpowiedzialność sam. Wszystko robił świadomie, np. Salon Warszawski jest świadomą satyrą polityczną. Zaznacza, że już w połowie października MKiS poleciło zmienić tytuł z *Dziady* na *Dziady cz. III*, na co się nie zgodził.

Tow. Lubieńska: Podpisuje się pod wypowiedziami towarzyszy, którzy wcześniej zabierali głos. Jest dumna, że po tym zebraniu nie będzie wstydziła się tego, że przez dwadzieścia lat pracowała z nimi. Dziękuje tow. Juniewiczowi za zrozumienie naszego bólu i prosi go o przeniesienie wypowiedzi towarzyszy przez wszystkie szczeble KC. Ocena pracy teatru, którą odczytał tow. A. Żarneczek, jest słuszna, ale jest bardzo niedobrze, jeśli tow. Dejmek nie może mieć bezpośredniego dostępu do KC. Wielokrotne prośby dyrektora o połączenie telefoniczne z tow. Kliszko nie odniosły skutku. Uważa, że POP, KD, KW, KC są odrębnymi organizacjami, zamkniętymi w sobie, jak getta. Wobec tego tow. Juniewicz powinien zreferować całą grozę sytuacji. Z tego, co słyszy, czyni się gwałt na człowieku, istnieje zagrożenie poczucia bezpieczeństwa osobistego. Ci, którzy zawinili w tej sprawie, nie zasługują na miano towarzyszy.

Tow. Krysiński: W sprawie zarzutów dyrektorowi odnośnie demonstrowania w czasie spektaklu, stwierdza, że wszyscy elektrycy zaświadcza, gdzie i jak w czasie spektaklu przebywał i zachowywał się dyrektor. Był bez przerwy w kabinie elektryków i w ich obecności. Zarzuty takie w głowie nie mogą się pomieścić.

Tow. Z. Mroczek: Ustosunkowuje się do wypowiedzi tow. Juniewicza, że zaraz po premierze były zastrzeżenia do spektaklu i że widzowie wg tow. Juniewicza już wtedy mogli interpretować spektakl po swojemu. Jest to insynuowanie publiczności takich reakcji. Na czterech pierwszych spektaklach nic takiego się nie działo. Teraz usiłuje się odwracać sytuację, że na skutek reakcji publiczności nastąpiły decyzje. Jest faktem, że reakcji nie było. Braw nie było, a zaczęły się dopiero po czwartym spektaklu. Tow. tow. z KC już wcześniej przewidywali, jak społeczeństwo będzie reagować. Było to bezpodstawne. Dopiero po wstrzymaniu recenzji zaczął się run na teatr.

Tow. Juniewicz: Odpowiadając tow. Lubieńskiej stwierdza, że będzie miał okazję do przekazania naszych opinii. Zwracając się do tow. Dejmka powiedział, że wydaje mu się, że dyrektor jest zanadto podniecony sytuacją, gdyż nie ma podstaw, żeby aż tak myśleć o prowokacjach, podsłuchach, rewizjach. Nikt z KC nie pomawiał dyrektora o prowokacyjne interpretowanie *Dziadów*. Nikt tego nie insynuował. Mówi się tylko o obiektywnej wymowie spektaklu i o winie wynikającej z inscenizacji. Gdyby pomawiano dyrektora o te sprawy, nie czekano by na zgłoszenie dymisji, lecz inicjatywa wyszłaby od innych. O zdjęciu *Dziadów* we Wrocławiu słyszy po raz pierwszy, a przecież niedawno był w tym teatrze

i uważa, że sztuka ta figuruje w repertuarze. KC nie występuje przeciwko *Dziadom*, które już kilkakrotnie były wystawiane, a chodzi tu o obecną inscenizację *Dziadów*. Opinie towarzyszy radzieckich, wg których sztuka powinna być wystawiona w Moskwie, mogą wyphywać z dobrego tonu i gościnności. Należy być w tej sprawie ostrożnym, tym bardziej że pisarze radzieccy nie widzą wszystkich spraw u nas i na odwrót, to co jest u nich, nie może być np. drukowane u nas. Do ich opinii należy stosować poprawkę. Jeśli chodzi o komunikat w holu, tow. Juniewicz nie może stwierdzić, czy wywieszenie go byłoby słuszne, czy nie. Wyowiedzi towarzyszy, że tam w górze nie wierzą w socjalizm i ludzi, tow. Juniewicz nie może komentować, gdyż uważa je za słowa goryczy.

Tow. Żarnecki: Stwierdza, że musimy rozstrzygnąć, jakie decyzje zostaną podjęte w sprawie pisma dyr. Dejmka, wniosku tow. tow. Mellera i Duriasza i wniosku tow. K. Lubieńskiej.

Tow. Lubieńska: Proponuje nie formułować teraz wniosku, a na drugim zebraniu po przemyśleniu.

Tow. Dejmek: W trybie wyjaśnienia informuje, że wiadomość o *Dziadach* we Wrocławiu otrzymał od dyrektora generalnego MKiS.

Tow. Duriasz: Wyowiedzi nasze kierowane do tow. tow. z wyższych instancji partyjnych, którzy obecni są na zebraniu, powinny być przekazane dalej. Towarzysze ci nie zdecydowali o sprawie. Rozumieją oni nas prawdopodobnie, ale nie mogą zająć innej postawy.

Tow. Lubieńska: Uważa, że o sprawach, o których mówimy powinien być zawiadomiony cały zespół, gdyż interesuje to wszystkich. Tow. Lubieńska poddaje to do przemyślenia, gdyż sama nie wie, jak to zrobić.

Tow. Meller: Atmosfera się zaostrza, ludzie szukają aluzji i w innych przedstawieniach teatralnych, np. w *Fantazym*. Sprawę należy rozładować. Nie należy obwiniać teatru o to, co się stało na zewnątrz. Przedstawiciele partii powinni rozmawiać z kierownictwem teatru przed wydaniem decyzji, a nie po fakcie. Tow. Meller podtrzymuje wniosek w sprawie dochodzenia, kto rozpętał aferę antyradziecką w Polsce. Upokarza go dyskusja TV z Wolną Europą. Sprawę należy skierować do Komisji Kontroli Partyjnej w KC.

Tow. Bonacka: Uważa, że na sprawę *Dziadów* wpłynęła ogólna tendencja zacieśniania się cenzury. Jest to tendencja szersza. Teatr stał się ofiarą tarć wewnętrznych. Wyphywa to z różnych środowisk, a *Dziady* są incydentem. Nie powinno się wszystkich mierzyć jedną miarą, gdyż społeczeństwo jest jednak wychowane i są tacy, którzy wierzą w socjalizm.

Tow. Juniewicz: W sprawie zgłoszonych wniosków stwierdza, że na zebraniu atmosfera jest szczerą, a we wnioskach czuje się nieszczerść. Fałsz sytuacji polega na tym, że decyzje były podejmowane przez ludzi, którzy byli w gmachu KC albo konsultowali się z gmachem KC. Proponuje podjąć uchwałę o przestaniu wyciągu z protokołu do KC, do Wydziału Propagandy. Tow. Juniewicz uważa, że powinna to być zaprotokołowana opinia, a nie wniosek do Komisji Kontroli KC.



Tow. Meller: Chodzi o stwierdzenie, kto wywołał atmosferę antyradziecką, a zaczęło się to od wstrzymania recenzji, co mogą stwierdzić świadkowie. Potem dopiero poszła plotka o Wyszyńskim i Ambasadzie Radzieckiej. Dopóki teatr nie otrzyma satysfakcji, należy odwołać się nawet do Walnego Zjazdu.

Tow. Żarnecki: Uważa, że Centralna Komisja Kontroli Partyjnej jest jedyną instancją, która może sprawę zbadać obiektywnie.

Tow. Alaborski: Nie tyle chodzi o ukaranie kogoś, ile o ponowne wznowienie *Dziadów* w teatrze.

Tow. Dejmek: Protestuje przeciwko decyzji i domaga się wznowienia *Dziadów*. Jest to jedyna droga odkręcenia sytuacji, jaka się wytworzyła. Partia tłumaczy się, że nie jest przeciwko Mickiewiczowi i *Dziadom*, a tylko przeciwko tej inscenizacji. Obecnie do głosu doszły czynniki irracjonalne. Sprawa może narastać, mogą się zdarzyć najrozmaitsze, zdumiewające i straszne rzeczy. Tow. Dejmek ostrzega, że może to nastąpić wśród studentów po przerwie semestralnej. Ludzie poważni mówią, że ambasador radziecki wyszedł ze spektaklu, a po nim cała świta. Tow. Dejmek jest przekonany, że gdyby wcześniej odpowiedział, ludzie zwróciliby mu uwagę, że spektakl jest groźny i należy zrobić zmiany, na pewno doszłoby do porozumienia. Tow. Z. Kliszko, pomimo wielokrotnych telefonów dyr. Dejmka, nie chce z nim rozmawiać. Jedynym wyjściem z sytuacji jest wznowienie spektaklu, nawet jeśli Wolna Europa powie, że stało się to pod naciskiem narodu. Trzeba zlikwidować elementy irracjonalne, bo mogą spowodować nawet wypadki.

Tow. Kamieńska: Proponuje, żeby zamiast wniosków przyłączyć się do oświadczenia tow. Dejmka w sprawie wznowienia *Dziadów*.

Tow. Żarnecki: Proponuje połączyć te trzy wnioski i potraktować je jako wnioski POP z odpowiednim zaadresowaniem.

Tow. Dejmek: Zwraca się do tow. Mellera o wycofanie wniosku, gdyż uważa, że jest rzeczą nie do pomyślenia, żeby Komisja Kontroli Partyjnej prowadziła śledztwo przeciwko wysokim osobistościom, a raczej skupi się to na teatrze. Należy wysłać tylko protest i spytać, jakie są zarzuty wobec inscenizacji, a po dyskusji zrobić ewentualną korektę przedstawienia. W teatrze dyr. Górkiewicza *Dziady* były wystawione ostrzej i gdyby tow. tow. Kliszko i Spychalski byli na tamtym spektaklu, stałoby się to samo. Tow. Dejmek formułuje, ażeby tow. Meller wycofał swój wniosek, a POP powinna wystąpić do KC z prośbą o przywrócenie *Dziadów* do repertuaru, po uprzednim wyjaśnieniu zarzutów, propozycjach zmian, do których tow. Dejmek na zebraniu POP ustosunkuje się. Tow. Dejmek dodaje, że sprawą równie ważną są dochody teatru, a spektakl ten dałby dochody.

Tow. Żarnecki: Pyta, jakie jest zdanie towarzyszy w sprawie wniosków.

Tow. Duriasz: Wniosek wycofuje.

Tow. Lubieńska: Wniosek wycofuje.

Tow. Meller: Stwierdza, że jest marginesem w tym teatrze (emeryt) i jeśli POP uważa, że wniosek jego może być szkodliwy dla teatru, to on ten wniosek wyco-

fuje. Należy tylko zaznaczyć w protokole, że teatr nie jest winny tej kampanii i atmosfery godzącej w przyjaźń polsko-radziecką.

Tow. Żarnecki: Poddaje pod głosowanie wniosek tow. Kamieńskiej w sprawie przesłania do KC wyciągu z protokołu wraz z oświadczeniem dyrektora z prośbą o wznowienie spektaklu. Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Tow. Lubieńska: Podtrzymuje konieczność włączenia do sprawy całego zespołu.

Tow. Meller: Popiera wniosek i uważa, że o toku wypadków należy powiadomić zespół na otwartym zebraniu.

Tow. Kamieńska: Sprzeciwia się temu, sądzi, że należy to robić politycznie.

Tow. Juniewicz: Absolutnie nie widzi w tym sensu, gdyż nie wyobraża sobie, co na takim zebraniu można powiedzieć zespołowi. Nie należy czynić niczego, co by mogło teatrowi i sprawie zaszkodzić. Uważa, że lepiej wysłać protokół z zebrania lub obszernie pismo, a nie żądanie i protest do KC. Zespołowi należy powiedzieć indywidualnie, że uwagi POP przekazane zostały wyższym instancjom partyjnym.

Tow. Kamieńska: Wniosek jest przegłosowany, teraz należy opracować protokół z zebrania i nazwać to informacją a nie protestem.

Tow. Żarnecki: Materiał ten przygotowuje egzekutywa jak najszybciej. Na tym zebranie zakończono.

[dopisek ręczny:] obecnych było 24 towarzyszy

Podpis nieczytelny

10 II 1968 r.

2

## PROTOKÓŁ Z ZEBRANIA POP W TEATRZE NARODOWYM W DN. 10 IV 68 R.

Porządek dzienny:

1. Informacja DKKP o wynikach rozmów z członkami POP w Teatrze Narodowym

2. Dyskusja

Obecnych 22 towarzyszy. Nieobecnych 4 – usprawiedliwionych.

Zebranie otworzył tow. St. Wąchalcki i przywitał przybyłych z ramienia Dzielnicowej Komisji Kontroli Partyjnej tow. tow. Wójcika i Brzostowskiego.

Ad. 1.

Tow. Wójcik stwierdził, że DKKP przystąpiła do prac w marcu br. na polecenie KD. Rozmowy prowadzone były ze wszystkimi członkami naszej organizacji, obecnymi w Warszawie, począwszy od kierownictwa organizacji i kierownictwa teatru. DKKP zebrała pisemne oświadczenia wszystkich członków. Na podstawie rozmów wydano z POP tow. tow. K. Dejmka, A. Żarneckiego i J. Duriasza.

Następnie tow. Wójcik odczytał pełny tekst uchwały dot. ww towarzyszy. Z informacji, jakie posiada DKKP wynika, że tylko tow. A. Żarnecki odwołał się natychmiast do KW od decyzji komisji. Kilku towarzyszy otrzymało upomnienia, które nie są karami partyjnymi. W naszej POP praca partyjna nie była prowadzona właściwie. Dyr. K. Dejmek nie skorzystał z okazji odcięcia się od wrogiej roboty dot. wykorzystania *Dziadów* do celów atakowania partii.

Ad. 2 – dyskusja:

Tow. L. Ordon: Odnośnie złej pracy organizacji w ostatnich latach stwierdza, że uczestniczył we wszystkich zebraniach w marcu br. i wydawało mu się, że jesteśmy przykładem dobrej pracy. Tow. Ordon nie wie, jak ta praca powinna wyglądać, sądzi jednak, że tow. Żarnecki brał czynny udział w życiu teatru i POP.

Tow. Wichurski: Trudno uwierzyć w to, co mówi tow. Ordon. Znamy się wszyscy od siedemnastu lat i wiemy, co kto reprezentuje. VIII Plenum partii zwróciło uwagę na czujność w partii, a nasza organizacja nie zrobiła nic. W sprawie agresji Izraela zebrania nie było, a była okazja do wyrażenia poglądów, co kto o tym myśli. Udział tow. Żarneckiego w pracy nabrał intensywności w czasie wypadków marcowych. Tow. Wichurski od pięciu lat nie zabierał głosu na zebraniach, a tylko wtedy, kiedy trzeba było się przeciwstawiać. Tow. Wichurski był osamotniony, rozsadzony w garderobach z tow. Kaczmarskim. Nie brał czynnego udziału, bo uważał, że nie ma po co. Nie było opieki ani wskazówek z KD. Odnośnie repertuaru – linia jest syjonistyczna. Przykłady: *Namiestnik*, *Wyszedł z domu*, *Wścieklica*, zdjęty *Wahazar*. Repertuar ten bije w nasze idee. Nasza organizacja nie zwracała na to uwagi. Czy Witkacy był osiągnięciem tej miary, że aż pojechał do Florencji. Sytuacja była niedobra. Fakty przemawiają przeciwko nam. Dlaczego wszyscy się oburzyli po referacie tow. Kępy. Tow. Wichurski ratował Żydów w czasie okupacji. Nie jest antysemitą. Dla tow. Wichurskiego było sprawą żenującą mówić swój tekst w *Dziadach*. Obecna wypowiedź jest z pozycji żołnierza partyjnego, gdyż do dzisiaj jest razem z partią. Mówmy prawdę, nie oszukujmy się. Organizacja nasza nie ma nawet pokoiku dla siebie, gdyż jest na marginesie życia teatralnego. Walka jest na śmierć i życie, a wygrać musi lud polski. Dwa lata temu wezwano dyr. K. Dejmka do Komitetu i po powrocie powiedział wśród kolegów „skarżą się na mnie”. Konsekwencje dla tow. tow. Kaczmarskiego i Wichurskiego były niedobre. Tow. Kaczmarski mógłby chyba więcej grać i też mieć normy. Tow. Wichurski był jakoś honorowany, była serdeczność, ale on z tego nie skorzystał. Dzisiaj ma już inne lata i staż i ogłupiać się nie da i sam udawać głupiego nie będzie. W czasie zajęć marcowych był szal wśród kolegów bezpartyjnych. M. Gazda informował tow. Wichurskiego wcześniej o wypadkach, które miały nastąpić.

Tow. Brzostowski: W pracy partyjnej może występować ideowość i formalizm. Trzeba się zastanowić, na ile praca tej organizacji była ideowa, a na ile formalna. DKKP w oparciu o rozmowy i materiały stwierdza, że praca ta była tylko formalna. Zebranie odfajkowane jest tylko formalizmem i nie pozostawia żad-

nych wspomnień. Druga sprawa to postawa poszczególnych przedstawicieli POP. Sprawa trzecia – to atmosfera pracy, która może być zależna od postawy dyrektora. Trzeba się zastanowić, czy w tym przypadku dyrektor stawiał sprawę szczerze. Aktor jest symbolem, jest pod obstrzałem opinii publicznej, kapłanem sztuki. Od aktorów – członków partii trzeba wymagać więcej, niż od pozostałych członków partii. Czy podział aktor – technik jest właściwy? Wg tow. Brzostowskiego jest to wartość ogólna, gdyż wszyscy uczestniczą w pracy dla jednego celu. My chcemy w naszej rzeczywistości mieć teatr zaangażowany politycznie, teatr ideowy. Trzeba wiedzieć komu i czemu się służy. Wypowiedzi niektórych towarzyszy były zbieżne z Kołaczkowskim [Kołakowskim] i Baumanem, wypowiedzi wrogie i bezkrytyczne. Istnieją kasty ponad partią, ponad rządem, ponad społeczeństwem. W czasie rozmów wystąpiło stwierdzenie: „demokracja talentów”. Kto to ma ustalać, na to musi się składać wiele czynników. Demokracja talentów łatwo może przerodzić się w dyktaturę talentów w teatrze, a ponieważ brak jest kryteriów do właściwej oceny, czasem można skrzywdzić ludzi z talentem. Na sprawę trzeba patrzeć szerzej. Praca partyjna często zależna jest od dyrektora i postawy dyrektora. DKKP wgłębiła się w sprawę do korzeni i stwierdza, że u nas był formalizm i brak zaangażowania się w pracę.

Tow. K. Kamieńska: Jest innego zdania niż tow. Wichurski. Ostatni okres pracy teatru był bardzo płodny, przynoszący chlubę teatrowi polskiemu. Repertuar był czysto polski, pokazywany w 20 miastach Europy i wszystkich większych miastach Polski. Tow. Kamieńska nie rozumie stwierdzenia „repertuar syjonistyczny”. Od czasu objęcia dyrekcji przez dyr. Dejmka w teatrze opracowano regulamin pracy, podniesiono bardzo organizację pracy, wydawnictwa teatralne są na wysokim poziomie, jest też deklaracja repertuarowa. Tow. Kamieńska jako członek egzekutywy czuje się odpowiedzialna za pracę organizacji. Brała udział w wielu komisjach i rozmowach i uważa, że praca naszej organizacji była podobna do pracy innych organizacji w teatrach warszawskich. Nie była to jednak praca dobra. Tow. Kamieńska stawia wniosek o ustalenie terminu wyborczego nowej egzekutywy.

Tow. W. Kaczmarek: Oświadczam, że zgadza się merytorycznie z tow. Wichurskim. Praca organizacji była formalna, destrukcyjna i demobilizująca szczególnie aktorów młodych o najlepszej woli i chęciach, którzy zawierzili partii. Ludzie ci zostali absolutnie zdemobilizowani. Szkoda ich, gdyż stracili wiarę. Mówiąc o *Dziadach* trzeba zacząć od *Namiestnika*. Od ideologicznej strony tej sztuki. Teatr stoczył się po równi pochyłej. Odnośnie *Namiestnika* jako ludzie partii nie możemy patrzeć na ten spektakl, choć jest dobrze zrobiony. Trzeba zrozumieć ideologię, treść i wymowę tej sztuki. Jest to utwór perfidny, kłamliwy, choć sprytnie napisany. Utwór fikcyjny, mitomański, o założeniach antynarodowych w sensie Polski. Takiego gestapowca nie było, który nic innego nie robił, a tylko ratował Żydów. Sztuka jest z gruntu haniebna. *Namiestnik* został zdjęty w Rzymie przez radę repertuarową na podstawie zarzutu, że publiczność włoska nie będzie

tolerować dobrego esesmana. W Polsce takiej rady nie ma. Zostawia się swobodę dyrektorowi taką, jakiej nawet przed wojną dyrektor nie miał. Sztuka *Żołnierze* zakazana była w Londynie przez taką samą radę artystyczną (też Hochhutha). U nas zaraz byłby szum, że się tłamsi swobodę. Odnośnie *Wścieklicy* – autor jest b. inteligentny, dekadent, sztukę wymierzył przeciwko Witosowi. Teraz wygrzebano to do pokazania. Odnośnie *Dziadów*. Czy nasze protesty nie były trochę nagrane. Skreślono dwie postacie w II części: Kruka i Sowę. Według tow. Kaczmarskiego są to role zasadnicze. Jeśli się je skreśla, zmienia się całą wymowę sztuki. Mickiewicz ukazał w tych rolach swoje zapatrywania ideowe i polityczne. Chciał on ukazać okrucieństwo pana nad podwładnymi, a potem przychodzi drugi pan – urzędnik carski z knutem. Mickiewicz do obecnej wersji sztuki nie przyznałby się. Tow. Kaczmarski chciał sytuację ratować, dopomóc, a była po temu możliwość na poprzednich zebraniach. Tow. Kaczmarski zna dobrze dyr. Dejmka i uważa, że niepotrzebnie się nadstawił. Przecież dyrektor wszystko miał: fundusze, warunki i poparcie ze strony partii. *Dziady* wykorzystane zostały do ataku syjonistyczno-amerykańsko-wichrzyielskiego. Nie należy jednak sądzić, że tow. Kaczmarski jest antysemitą, gdyż też brał udział w ratowaniu Żydów. Nie Żydzi, ale banda z encyklopedii jest winna. Za granicą człowiek kierujący instytucją musi posiadać przynajmniej trzy fakultety, gdyż wtedy może zrozumieć całą sytuację. Trzeba stać na stanowisku racji stanu i partii. Nie trzeba iść krętymi ścieżkami i wikłać się w afery. Dyrektor teatru nie może ulegać nikomu – iść własną linią. Tow. Kaczmarski chciał dopomóc, robił co mógł we własnym, skromnym zakresie.

Tow. L. Ordon: Czy tow. Wichurski był sekretarzem POP?

Tow. Wichurski: Tak. Do roku 1950 w Teatrze Polskim.

Tow. L. Ordon: Z tonu tow. Wichurskiego wygląda, że żyje on jeszcze w latach stalinowskich, ciemnych. Teraz żyjemy w innych czasach. Co to znaczy „linia syjonistyczna repertuaru?” Na potwierdzenie, że nie jest to linia syjonistyczna wymienia wszystkie spektakle naszego teatru. Do Florencji pojechaliśmy z Witkacym słusznie, gdyż trzeba tam było pokazać polską sztukę. Stwierdzenie tow. Wichurskiego, że w sztuce tej ośmieszają się dostojników państwowych, jest niesłuszne i tow. Ordonowi nigdy by przez myśl nie przeszło, że można tak to rozumieć. Twierdzenie takie jest tym bardziej niesłuszne, gdyż od autorów greckich aż do Becketta jakieś role można do kogoś przyłożyć. W *Dziadach* reżyser starał się tonować poszczególne sceny. Wiadomo jest, że dyrektor chciał w ostatniej scenie wprowadzić Konrada z tekstem listu *Do przyjaciół Moskali*. Aktorzy sami mu to odradzili, gdyż uważali, że to źle zabrzmiałoby. Odnośnie zarzutu tow. Wichurskiego na temat dyrekcji, tow. Ordon stwierdza, że właśnie aktorzy Teatru Narodowego, dzięki dyrektorowi i kol. Mazur, mają dobrą dykcję. Twierdzenie tow. Wichurskiego, że tow. Kaczmarski jest skrzywdzony przy obsadzaniu ról jest niesłuszne, gdyż wielu aktorów w teatrze uważa, że mogliby grać większe role i częściej. Tow. Ordon też może mieć pretensje o większe role, a przecież bez

protestu gra b. drobny epizod w *Zemście*. Tow. Ordon nie rozumie, dlaczego tow. Kaczmarek i tow. Wichurski milczeli przez tyle lat. Ponadto stwierdza, że tylko dzięki dyr. Dejmcewemu Teatr Narodowy jest znany na całym świecie.

Tow. W. Alaborski: Polemizuje z wypowiedzią tow. Kaczmareka na temat demobilizacji młodych aktorów. Sam jest młody i szczyci się tym, że tylko dzięki przypadkowi udało mu się dostać do Teatru Narodowego. I stało się to poprzez dyr. Dejmcewemu, który go odnalazł i ocenił na prowincji. Wszyscy jego rówieśnicy z Bielska i Krakowa tym faktem są zmobilizowani, gdyż sądzą, że i ich to może dotyczyć w przyszłości. Znając opinie swoich rówieśników na temat dyr. Dejmcewemu, tow. Alaborski nie wyobraża sobie, jak ta młodzież przyjmie wiadomość o wykluczeniu dyrektora z partii.

Tow. W. Kaczmarek: Stwierdza, że jego wypowiedź utrzymana była w kategoriach politycznych i ideowych, a nie artystycznych. Na pewno jest zasługą dyr. Dejmcewemu, że wziął tow. Alaborskiego do tego teatru. Tow. Kaczmarek cieszy się z sukcesu tow. Alaborskiego. Atak tow. Ordon na tow. Wichurskiego jest niesłuszny, gdyż tow. Wichurski w czasie pracy w POP w Teatrze Polskim zawsze bronił pokrzywdzonych.

Tow. H. Anders: Stwierdza, że nie powinniśmy mówić o inscenizacji *Dziadów*, gdyż się na tym nie znamy. Potwierdza to wypowiedź tow. Gomułki. Dyr. Dejmcewemu pracował nad inscenizacją 1,5 roku. Tow. Anders nie sądzi, żeby repertuar teatrów w Polsce był tylko ideowy i z wydzwiękiem. Tow. Anders daje przykłady linii repertuarowej w czasie poprzednich dyrekcji, która była b. słaba. Teatr Narodowy dopiero od czasu przejęcia dyrekcji przez dyr. Dejmcewemu stał się teatrem europejskim, na najwyższym poziomie. Drugiej takiej sceny, poza Burgtheater w Wiedniu, nie ma w Europie. Poszczególne pozycje repertuaru i wybór sztuk nie są ustalane wyłącznie przez kierownika artystycznego, gdyż czyta się je i akceptuje w Zespole ds. Teatru, w Kontroli Prasy i w KC. Treść sztuk jest kontrolowana. Nie jest więc tak, jak to mówił tow. Kaczmarek, że dyrektor może dowolnie ustalać poszczególne pozycje. Jest b. trudno dobrać odpowiednią sztukę. Na dotychczas wystawione wszystkie nasze sztuki były pisemne zgody w instancji. W teatrze jest pewna linia repertuarowa, którą kierownictwo stara się realizować, choć nie zawsze w pełni się to udaje.

Tow. W. Kaczmarek: Nie stawiał zarzutów na temat prowadzenia teatru pod względem administracyjnym i technicznym, a chodzi mu tylko o poziom artystyczny. Tow. Kaczmarek ma wyższe studia polonistyczne i historyczne i uważa, że może zabierać głos na temat *Dziadów*.

Tow. Wójcik: Patrzy z boku na pracę teatru z pozycji partyjnej. DKKP nie ustosunkowywała się do pracy zawodowej wydalonych towarzyszy, a tylko do ich postawy ideowej. Teatr Narodowy jest jednym z najlepszych teatrów, ale jeśli tak jest, to czy to jest zasługa tylko jednego człowieka. Odnośnie wypowiedzi tow. Alaborskiego – tow. Wójcik stwierdza, że właśnie dobrze jest, żeby ci młodzi aktorzy dowiedzieli się, że dyrektor odszedł z partii, gdyż sami ustrzegą

się od błędów, jakie on popełnił. Dyrektor twierdził, że w teatrze istnieje demokracja talentów. Może ona jednak doprowadzić do dyktatury talentów, a przed tym należy się ustrzec. Jedni mają decydujący głos, a inni tylko realizują demokrację. Ludzie wybitni uważają często, że mają do wszystkiego prawa, a nie obowiązki. Społeczeństwo należy wychować. Trzeba tu mieć krytyczne spojrzenie na stanowisko dyrektora. Organizacja POP w teatrze nie oddziaływała na formy pracy teatru. Dyrektor nie potrafił spełniać swoich obowiązków. Siła partii jest sumą postaw poszczególnych członków. Form pracy nikt za nas nie ustali. Musimy je sami wypracować. DKKP wierzy, że wydaleni towarzysze znajdują się z powrotem w partii, muszą jednak zrewidować swoje postawy.

Tow. J. Batorowski: Wydaleni mają różny wiek i różny staż partyjny. Czy wi-  
na tow. Duriasza była aż tak wielka, żeby zasłużyć na taką karę, przecież tow. Duriasz jest młody wiekiem i stażem partyjnym.

Tow. Wójcik: Cytuje z materiałów wypowiedzi tow. Duriasza. Są tam stwierdzenia: „prasa mówi półprawdę”, „prasa podaje fakty niezgodne z prawdą”. Tow. Duriasz był dwa razy w partii. Jest dorosły i wie, co robi. Jego wypowiedzi są groźniejsze dla partii niż wypowiedzi tow. Żarneckiego.

Tow. F. Moszkowicz: Niedobra praca organizacji jest wynikiem systemu pracy w teatrze. Różni członkowie naszej organizacji pracują w różnych porach dnia i trudno im się zebrać, może dlatego właśnie było mniej zebrań. Tow. Moszkowicz stwierdza, że tylko dzięki energii egzekutywy, która zmobilizowała cały zespół, wszyscy opodatkowali się na walczący Wietnam.

Tow. Lubieńska: POP jest w sytuacji biernej, gdyż DKKP postąpiła zgodnie ze statutem. POP przyjmuje to do wiadomości. KD powinien jednak częściej przysyłać broszurki ze wszystkimi bieżącymi informacjami. Tow. Lubieńska stawia wniosek o ustalenie terminów zebrań w czasie pracy. Można byłoby wtedy poświęcić na zebranie POP cały dzień. Tow. Lubieńska chciałaby wiedzieć z informacji KD, kto jest właściwie syjonistą.

Tow. Wójcik: Członkowie partii powinni być wzorem i oddziaływać na innych bezpartyjnych, zgodnie z linią partii. Nie możemy wszystkich Żydów uważać za syjonistów. Bierzemy pod uwagę postawę obywateli. Na to, żeby u nas wystąpiły nastroje antysemickie, czekają ośrodki syjonistyczne w świecie.

Tow. K. Lubieńska: Wyraża żal, że trzech naszych towarzyszy zostało usuniętych z partii. Sądzi, że rozmowy powinny być przeprowadzane na terenie organizacji, a nie w KD i nie byłoby takich skutków, gdybyśmy wszystko sobie wcześniej powiedzieli w teatrze. Za mało było okazji do rozmów wewnętrznych i stąd obecnie jest jednostronność, gdyż więcej wie o nas DKKP, niż my sami wiemy o sobie.

Tow. Wójcik: Sprawa wydalenia towarzyszy jest bolesna dla organizacji i tak samo bolesna jest dla DKKP. Tow. Wójcik wolałby być na spektaklach Teatru Narodowego niż na przykrych zebraniach. Nie uważa jednak, że ci towarzysze są mniej wartościowi po wydaleniu z partii. Nie każdy dobry obywatel musi być członkiem

partii. Jeśli jednak się zadeklarował do organizacji, tym bardziej przykre jest wydalenie, tym bardziej, jeśli ci ludzie kierują dużymi zespołami. Gdyby dyr. K. Dejmek zajął inną postawę w czasie rozmów, być może DKKP podjęłaby inną decyzję. Postawy ludzkie, a w szczególności członków partii ocenia się w krytycznych momentach. Dyr. Dejmek zajął postawę antypartyjną w określonej sytuacji.

Tow. Alaborski: Dyr. Dejmek w czasie rozmów w DKKP występował emocjonalnie i wobec tego teraz, na zimno czy POP nie powinna wystąpić z prośbą o przywrócenie mu praw członkowskich.

Tow. Wójcik: POP może wystąpić z takim wnioskiem, nie jest jednak wiadomo, czy tow. tow. Dejmek i Duriasz sami się odwołają.

Na tym zebranie zakończono.

Protokołował  
*Stanisław Wąchalski*

3

PROTOKÓŁ Z ZEBRANIA POP W TEATRZE NARODOWYM W DN. 9 V 68 R.

Obecnych: 20 towarzyszy,

Nieobecnych usprawiedliwionych: 8

Nieobecnych nieusprawiedliwionych: 0

Przed rozpoczęciem zebrania głos zabrał tow. Kaczmarski, mówiąc o stosowaniu bojkotu koleżeńskiego i towarzyskiego w stosunku do niego i tow. Wichurskiego.

Na ostatnim partyjnym zebraniu zabrał głos z pełną świadomością. Twierdzi, że tego rodzaju bojkot bardzo źle świadczy o kolegach.

Dalej mówi o swojej i tow. Wichurskiego działalności w czasie okupacji.

Tow. Meller: Stawia wniosek, żeby nowa egzekutywa zajęła się tą sprawą.

Tow. Ordon: Czyta notę oraz omówienie do niej w sprawie sytuacji w CSRS.

Tow. Wąchalski: Powtarza niektóre pytania i odpowiedzi z zebrania, na którym był poprzedniego dnia.

Tow. Lubieńska: Co Czesi nam zarzucają?

Tow. Wąchalski: Antysemityzm. Poza tym występują przeciwko naszej partii i rządowi.

Tow. Meller: Sytuacja na świecie jest napięta. Ma to swoje powiązania z obecnymi wydarzeniami w CSRS. Poza tym CSRS, a także Rumunia nie miały swojego października.

Pozytywnym zjawiskiem jest, że organizacje partyjne otrzymały jasną informację b. szybko, przed podaniem tych faktów przez Wolną Europę. Okazuje się, że czystki w partii były rzeczą pożyteczną.

Na tym zebranie zakończono.

Protokołowała  
*Anna Zakrzewska*



PROTOKÓŁ Z ZEBRANIA POP W TEATRZE NARODOWYM W DN. 10 VII 68 R.

Obecne 23 osoby.

Nieobecnych usprawiedliwionych 4 osoby.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie broszury KW *O niektórych aktualnych problemach pracy partyjnej*.

2. Dyskusja.

3. Sprawa szkolenia partyjnego.

Z ramienia KD obecny był tow. Wójcik.

1. Tow. Ordon odczytał informację KW.

2. Dyskusja:

Tow. Wichurski: Pewne elementy chciały wykorzystać sytuację polityczną i atakowały obywateli pochodzenia żydowskiego. Działo się to w instytucjach politycznie niewyrobionych, gdzie wszystkich Żydów traktowano jako syjonistów.

Tow. Wąchalcki: Poinformował zebranych, że sprawa odwołania kol. Żarneckiego rozpatrywana jest przez WKKP. Tow. Wąchalcki był tam wzywany w tej sprawie i wydał opinię częściowo usprawiedliwiającą kol. Żarneckiego. Uważa on, że kara, jaką otrzymał kol. Żarnecki, jest zbyt wysoka w stosunku do winy.

Tow. Wichurski: W sprawie kol. Żarneckiego nie wystawiłby opinii usprawiedliwiającej, gdyż zarzut zaniedbania pracy partyjnej jest chyba najważniejszy.

Tow. Ordon: Broszura jest krzepiąca i sprawiedliwa. Słuszna postawa partii zasługuje na uznanie, tym bardziej że ludzie się trochę pogubili. Członkowie partii powinni być rozważni i sprawiedliwi. Wrogie elementy wykorzystały zamieszanie i dezinformację oraz nieświadomość społeczeństwa.

Tow. Błaszyk: Cieszy go fakt, że informacja ukazała się tak szybko i jest w niej stwierdzenie przyznania się do pewnych błędów. Informacja daje możliwość sprawiedliwego załatwienia odwołań.

Tow. Alaborski: W dalszym ciągu w naszej organizacji niewyjaśniona jest sprawa wystąpienia tow. tow. Wichurskiego i Kaczmareckiego przeciwko dyr. Dejmowski. W związku z tym atmosfera w organizacji jest ciężka. Tow. Alaborski proponuje, aby tę sprawę załatwić do końca. Nie jest jednak pewien, czy towarzysze są już na tyle spokojni i czy sprawa ta została dostatecznie przemyślana. Chodzi o bardzo poważne zarzuty, stawiane przez ww towarzyszy w stosunku do wydalonych.

Tow. Wichurski: W swoim poprzednim wystąpieniu nie negował wartości artystycznych dyrektora, a tylko krytykował jego postawę polityczną. Dyr. Dejmek był w DKKP i tam przedstawił swoje racje, co wpłynęło na decyzję DKKP. Utrzymuje nadal wszystkie swoje wypowiedzi z poprzedniego zebrania. Stwierdził, że w repertuarze wystawionym w naszym teatrze był rozmiękczony socjalizm.

Tow. Kaczmarek: Jest nieprawdą, że dyrektor był atakowany od strony artystycznej. Osobiście żałuje dyr. Dejmka. Wiadomo jest jednak, że tow. tow. z KW i inni proponowali różne wyjścia, ale dyrektor nie chciał ich przyjąć. Sam dyrektor zdecydował o wszystkim. Tow. Kaczmarek ma wątpliwości, czy nastąpiła tu krzywda. Swoje wypowiedzi wygłosił już po fakcie wydalenia, po głębokim przemyśleniu i może je nadal potwierdzić. Potrafi bronić swojego stanowiska. Jest obywatelem lojalnym. Twierdzi, że koledzy w teatrze bezpartyjni są po stronie tow. tow. Kaczmarekiego i Wichurskiego, natomiast niektórzy partyjni omijają ich. Podtrzymuje swoje wypowiedzi dotyczące *Dziadów*.

Tow. Domańska: Dziwi się, że tow. tow. Wichurski i Kaczmarek nie wykorzystali swojego prawa do głosu, kiedy mogło to dopomóc, ew. zapobiec czemuś. Mówi o odpowiedzialności wszystkich członków partii, a nie tylko o jednej osobie, kierującej teatrem. Nie powinno zabierać się głosu po fakcie, ale wtedy, kiedy można jeszcze było złą zapobiec.

Tow. Ordon: Popiera wypowiedź tow. Domańskiej i stwierdza, że tow. tow. Wichurski i Kaczmarek milczeli przez wiele lat, a dopiero wtedy, kiedy dyrektor został usunięty z partii, stawiają mu zarzuty. Trzeba było je stawiać w jego obecności wcześniej.

Tow. Lubieńska: Dlaczego zarzucony został zwyczaj odczytywania protokołów z zebrania poprzedniego. Jest to potrzebne dla uściślenia wypowiedzi i uniknięcie się różnego ich interpretowania z pamięci.

Tow. Wąchalski: Nie ma obowiązku odczytywania protokołów, ale proponuje przynieść je wszystkie na każde zebranie dla ew. wglądu.

Tow. Błaszyk: Odczytywanie protokołów byłoby niepotrzebną stratą czasu, ale należy je mieć pod ręką i na żądanie można sięgnąć do nich.

Tow. Wichurski: Zapytuje tow. Ordon, co on zrobił dla partii, że tak krytycznie się do tow. Wichurskiego odnosi.

Tow. Ordon: Nie mniej, niż tow. Wichurski, jeśli przez tyle lat będzie członkiem partii. Tow. Wichurski nie wywiązywał się ze swoich obowiązków sekretarza POP w Teatrze Polskim, ale nie będzie o tych sprawach mówił, gdyż dyskusja sprowadza się do targowiska. Zaznacza jeszcze raz, że nie jest w porządku zabieranie głosu przeciwko dyrektorowi po jego usunięciu z partii.

Tow. Kaczmarek: Ustosunkowaliśmy się krytycznie do postawy politycznej dyrektora na zebraniu POP, kiedy odczytywane były orzeczenia DKKP. Nie cofa swoich wypowiedzi z tego zebrania i jest w pełni świadomy swego stanowiska. Nie zabierał głosu wcześniej z powodu panującej atmosfery. Nie było żadnych widoków na zmianę stosunków i panowało zacierzewienie. Wspomina sprawę wywiadu prasowego, który poparła organizacja partyjna, a dyrektor nie godził się na sformułowanie wywiadu.

Tow. Ordon: Uważa, że zacierzewienia nie było. W czasie dyskusji na zebraniu POP, na którym obecny był tow. Juniewicz z KC – cała organizacja partyjna zachowywała się bardzo spokojnie. Dyskusja odbywała się przede wszystkim

między przedstawicielem KC a dyrektorem K. Dejmkiem. Nie można więc mówić o fanatyzmie w organizacji. Tow. Kaczmarski przed wypadkami marcowymi okazywał minimalne zainteresowanie zebraniem POP, twierdząc, że nie warto na nie przychodzić i zalegał przez wiele miesięcy w płaceniu składek.

Tow. Kaczmarski: Przyznaje, że tak było. Wyjaśnia, że ten brak zainteresowania spowodowany był złą pracą naszej organizacji.

Tow. Lubieńska: Zadaniem organizacji i jej członków jest działanie, dlatego więc tow. Kaczmarski nic nie robił w kierunku poprawy sytuacji. Tow. Lubieńska krytykuje taką postawę.

Tow. Kaczmarski: Nikt się do niego nie zwracał, nikt nie prosił o pomoc. Zebrań prawie nie było, nie było też dyrektyw.

Tow. Batorowski: Przed dwoma laty znana była sprawa 34 – o której jednak nie było pełnych i ostatecznych informacji dla szeregowych członków partii. Nie informowano nas na bieżąco. Z wypowiedzi tow. Kępy wynika, że partia wiedziała o wydarzeniach marcowych wcześniej. Wiadomości te miała jednak tylko góra, a my nie. Na skutek braku bieżącej informacji w nagłych wypadkach robimy akcje, a przecież powinniśmy pracować systematycznie. Czy zawsze musimy uczyć się na błędach. Tow. Batorowski uważa, że duża wina leży we władzach partyjnych, nie wprowadza się nas w zagadnienia [na] bieżąco, aż do ich zakończenia. Gdyby wtedy było wcześniej więcej wiadomości, podchodzilibyśmy do sprawy inaczej. Przynajmniej połowa członków naszej organizacji z zespołu technicznego i administracyjnego nie mogła zabierać głosu w sprawie *Dziadów*, gdyż nie mają do tego przygotowania i nie znają się na sprawach artystycznych.

Tow. Wichurski: Stwierdza, że teatr nasz przechodzi chorobę, która zaczęła się od plakatu *Kordiana*. Dyrektor teatru nie krył się ze swoimi zapatrywaniami i wg zdania tow. Wichurskiego nie było ono zgodne z linią partii. Co do własnej odpowiedzialności partyjnej stwierdza, że oświadczenie tow. Ordon jest kłamstwem. Tow. Wichurski wymienił swoje prace i funkcje partyjne. Sprawa naszego teatru jest głośna i znana wszystkim. Grzechy spowodowały chorobę. On i tow. Kaczmarski zachowali postawę właściwą, natomiast tow. Ordon najprawdopodobniej nie zna Statutu, a dzisiaj przeczytane w broszurze określenie „aktywności czasowi” może być skierowane właśnie do takich ludzi, jak tow. Ordon. Wracając do sprawy repertuaru, tow. Wichurski uważa, że winę ponoszą różne instancje, jak MKiS, władze partyjne, kontrola prasy. Instancje to pozwoliły grać *Dziady* z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej. Nie może więc być mowy jedynie o winie dyrektora. Osobiście do dyrektora nie ma pretensji. Nie grał dużo w teatrze, ale i inni koledzy też nie grali. Dyrektor K. Dejmek jest bardzo potrzebny jako kierownik instytucji, gdyż zna się na prowadzeniu teatru. W czasie agresji Izraela, wszyscy zebrani w palarni aktorskiej byli zadowoleni z sukcesów tego państwa. Jeden tylko tow. Wichurski był innego zdania. Atmosfery w teatrze nie należy rozjątrzać. Dyrektora Dejmka nie powinno się pozbawiać dyrekcji. Za swoje wypowiedzi bierze całą odpowiedzialność.

Tow. Wójcik: Podsumował naszą dyskusję, że jak się orientuje i w innych teatrach występują trudności w pracy partyjnej. Trudno jest organizacjom partyjnym wpływać na układ repertuaru. Odnośnie sprawy dyr. Dejmkę organizacja partyjna nie może autorytatywnie zabierać głosu. Wypowiedzi jego w DKKP nie są nam znane. Dyrektor Dejmek jest człowiekiem dojrzałym i sprawa jego postawy politycznej jest sprawą osobistą. Informacje zawarte w broszurce robione są nieco na wyrost, gdyż przypadków niesprawiedliwości było b. mało, natomiast osób zwolnionych ze stanowisk już dzisiaj jest znacznie więcej. Wszystkie osoby zwolnione z pracy dostają zatrudnienie, lecz nie można wszystkim dawać, jak to miało miejsce, stanowisk równorzędnych. Ocena kadr jest konieczna i będzie prowadzona nadal. Dyskusja jest niezbędna i jest rzeczą zdrową. Często w teatrach jest taka sytuacja, że trudno zwracać dyrektorowi uwagę na niedopatrzania i nieprawidłowości. Odnośnie *Namiestnika* wiadomo, że sztuka ta podobała się publiczności – jest jednak faktem, że Hochhuth w swojej następnej sztuce *Żołnierze* stara się winę za wywołaną wojnę przenieść poza Niemcy i wobec tego można sądzić, że w *Namiestniku* wybiela esesmanów.

Ad. 3

Tow. Ordon odczytał informację dot. szkolenia partyjnego. Ustalono, że szkoleniu podlegać muszą kandydaci i członkowie partii o stażu niższym niż 5 lat (podstawowe). Ponadto zgłoszone zostały kandydatury na Roczne Studium Nauk Społecznych przy KW.

1. Mroczek Zbigniew
2. Batorowski Jerzy
3. Błaszyk Aleksander
4. Alaborski Wojciech
5. Wąchalski Stanisław.

Odpowiednie formularze zostaną po wypełnieniu przesłane do KD.

Na tym zebranie zakończono.

Protokołowała  
Anna Zakrzewska

5

## NOTATKA O ZAMKNIĘTYM ZEBRANIU POP W DN. 13 III 68

Tow. Żarnecki rozpoczął zebranie od przedstawienia swojego stanowiska. Jego 10 punktów zawierało m.in., że informacja KW na naradzie 2 III br. nt. *Dziadów* była tendencyjna i nieprawdziwa. Również tendencyjna i nieprawdziwa jest informacja tow. Kępy o przebiegu wydarzeń na Uniwersytecie Warszawskim. Dotyczy to również wiecu w FSO. Interwencja przeciwko studentom (pałki) wymaga potępienia. Jest stosowana siła, a nie argumenty. Rozpętywana jest antysemita heca. Wystąpienie sekretarza KW zawiera nieprawdę.

Wszystkie głosy członków POP stanowiły polemikę ze stanowiskiem KW PZPR. M. in. informacja jest przeważnie zła i fałszywa (tow. Meller). Zarzut odpowiedzialności rodziców za dzieci jest niesłuszny. Nie mamy podstaw, aby wierzyć w chociaż jedno słowo informacji KW (tow. Duriasz). Wymaga się od nas ślepej wiary (tow. Łubieńska). Mamy do czynienia z pewnym procesem politycznym. Wyrażamy zaniepokojenie istniejącą sytuacją, ale nie przyjmujemy do wiadomości stanowiska KW PZPR (tow. Dejmek). Moje wystąpienie prostujące oczywistą nieprawdę i zachęcające do spokojniejszego i konsekwentnego działania POP wywarły skutek połowiczny, o tyle, że zebrani postanowili nie uchylać żadnych wniosków (rezolucji), pozostawiając sformułowanie jej egzekutywie POP. Zwróciłem uwagę tow. Żarneckiemu, że miał okazję przedstawić swoje stanowisko na naradzie w dn. 11 bm, gdzie był obecny, a gdzie jego zdaniem niesprzyjająca atmosfera spowodowała, że zrezygnował z zabierania głosu i opuścił zebranie przed dyskusją (niekonsekwencja).

Towarzysze odmówili przekazania protokołu z zebrania do Komitetu Dzielnicy. Nie przekazali również dotychczas protokołu z poprzedniego zebrania, gdzie tow. Dejmek wygłaszał, podobnie zresztą jak i inni towarzysze (Meller, Łubieńska, Duriasz) płomienne wystąpienia przeciwko partii i jej kierownictwu, używając szeregu obraźliwych określeń.

Uważam, że zebranie to wymaga wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do I sekretarza POP tow. Żarneckiego, tow. Dejmka i członków egzekutywy POP, którzy z zebrania uczynili ponurą farsę.

Instruktor KD PZPR W-wa – Śródmieście  
*Wojciech Jankowski*

*Opracowała Magdalena Raszewska*